

Warszawa, 8 kwietnia 2020 r.

APEL DO RZĄDU O BEZPIECZNY POWRÓT DO PRACY

Rząd musi natychmiast rozbudować Tarczę Antykryzysową o spójny program powrotu do pracy. Bez tego zaprzepaścimy nie tylko pieniądze przeznaczone na pomoc, ale też dorobek całego pokolenia Polaków.

- Tarcza Antykryzysowa musi być uzbrojona w program wybudzania gospodarki,
- 220 mld pomocy dla firm zagrożone,
- Duński program reaktywizacji firm możliwy do wprowadzenia w Polsce.

Polski rząd, za przykładem innych państw, przyjął pakiet antykryzysowy, mający chronić firmy i ich pracowników przed skutkami epidemii koronawirusa. Program ma jednak sporo mankamentów i jest niewystarczający, dlatego potrzebna jest Tarcza Antykryzysowa 2. Za konieczne uważamy przede wszystkim zwolnienie na 3 miesiące z ZUS wszystkich działalności MSP oraz pakiet płynnościowy uruchamiany na weksel dla wszystkich firm do 15% ich ubiegłorocznego obrotu (gwarantowany przez NBP). Wszystko to należy i można sfinansować długiem i rezygnacją z nowych programów socjalnych (poza 500+ na drugie+ dziecko).

Jednak obecne (oraz przyszłe) programy nic nie dadzą – jeśli nie powrócimy do pracy. Państwo nie ma żadnych własnych pieniędzy i długo nie wytrzyma odcięte od wpływów podatkowych. Podatki same się nie płacą. Podatki płacą pracujący ludzie i firmy. Musimy wrócić do pracy. Inaczej zbankrutujemy – niezależnie od podatków, jakie zostaną wymyślone i nałożone oraz od deklarowanych programów pomocowych dla firm i pracowników.

Grozi nam zaprzepaszczenie 30 lat odbudowy Polski.

Doceniamy wysiłki i otwartość rządu, ale plan bez strategii wyjścia z kryzysu nie jest planem tylko doraźną próbą obrony. Kryzys nie skończy się z dniem wygaszenia epidemii, ale z dniem kiedy większość Polaków wróci do pracy, a firmy będą mogły w miarę normalnie funkcjonować. Dlatego potrzebujemy ścieżki dojścia, kompleksowego programu, który nakreśli nam kroki jakie musimy podjąć żeby uruchomić nasze firmy i zapewnić miejsca pracy, ludziom niepewnym jutra. Mamy świadomość, że nic nie dzieje się z dnia na dzień. Wiemy, że trudno jest przewidzieć jak rozwijać się będzie epidemia, jednak niepewność i brak perspektywy zabija dużo więcej firm niż to wynikałoby z prostego bilansu strat.

Przedsiębiorcy potrzebują przybliżonych ram czasowych, a jeżeli nie ram czasowych, to warunków w których mogą na powrót wybudzać swoje firmy z letargu. Tak jak planujemy krzywe zachorowań i zgonów, tak też powinniśmy planować krzywą powrotu do pracy. Przy jakich zmiennych możemy rozważyć otwarcie firmy. W ten sposób stworzymy mapę, która nie tylko powie nam ile osób zmarło i jak bardzo się z dnia nadzień pograżamy, ale da nam też jakieś perspektywy wyjścia z zapaści. Dla przedsiębiorców stojących dziś przed decyzją zwalniać pracowników czy walczyć o przetrwanie, to mogą być informacje ratujące setki tysięcy miejsc pracy i nadzieję na normalność – najbardziej dziś deficytowy produkt na mieście.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak - Prezes, Marcin Nowacki - Wiceprezes



Za wzór może nam posłużyć Dania. Kraj, który podobnie jak Polska śmiertelnie poważnie potraktował zagrożenie epidemią. Kilka godzin przed nami zamknął wszystkie granice, szkoły przedszkola i większość aktywności, które wiązały się z bezpośrednim kontaktem ludzi. Dziś w tym samym duchu odpowiedzialności, rząd przymierza się do stopniowego znoszenia restrykcji i wybudzania firm. Duński program antykryzysowy, był dogłębnie przemyślany i skoncentrowany na ochronie krytycznej tkanki społecznej jaką są relacje pracownika z pracodawcą. Duńczycy działali szybciej od polskiego rządu, agresywniej i na nieporównanie większą skalę jeżeli chodzi o równo o skale wsparcia finansowego jak i wprowadzanie zakazów. Udało się. Pracownicy utrzymali miejsca pracy, wirus słabnie. Teraz najważniejsze, żeby z powrotem firmy zaczęły na siebie zarabiać. W innym razie cała pomoc pójdzie na marne.

Program powrotów musi być integralną częścią Tarczy Antykryzysowej. Miliardy jakie wydaliśmy i wydamy na ochronę polskich pracowników starczą na kilka tygodni. Po świętach będziemy z powrotem w tym samym miejscu, tyle tylko, że biedniejsi o wydane pieniądze. Jeżeli nie zaczniemy wybudzać naszej gospodarki, to 10 proc. naszego PKB pójdzie w gwizdek. Żadnych korzyści ekonomicznych, same straty polityczne dla tych, którzy obiecywali stabilizację.

Zachowując konieczną elastyczność i wszystkie środki bezpieczeństwa, powinniśmy odwrócić dotychczasowy schemat myślenia i zakazać działalności jedynie firmom, które pod żadnym warunkiem nie mogą zacząć działalności. Pozostałe, tak długo jak są w stanie zachować odpowiednie środki bezpieczeństwa powinny mieć prawo do stopniowego uruchamiania swojej działalności. Skoro większość sklepów spożywczych nauczyło się funkcjonować w tych trudnych warunkach, to z całą pewnością działać może większość biur, urzędów, nie mówiąc o usługach gdzie kontakt z klientem jest znacznie bardziej ograniczony.

Zarzut o przedkładanie interesu firm ponad bezpieczeństwo i życie Polaków, uważamy za szczególnie cyniczny i nie trafiony. Polacy podobnie jak Duńczycy, o czym mówiła premier Helle-Thorning-Schmidt, nigdy nie będą bezpieczni zamknięci w domach, jeżeli nie będą mieli do czego wrócić. To oczywiście dotyczy nas wszystkich, choć nie wszystkich w równym stopniu. Najmocniej przestoje odczuwają osoby i firmy wprost dotknięte obowiązkiem zachowywania odległości, ograniczeniem bezpośrednich kontaktów, podróży, zamknięciami granic. W przeważającej większości są to małe i średnie firmy transportowe, restauracji, warsztaty, salony kosmetyczne, salony sprzedaży, branża odzieżowa, zakłady fryzjerskie, punkty usługowe i setki innych. Łącznie 10 mln którzy nie mogą polegać na stałej pensji, rządowych etatach. Jeśli nie powrócimy do pracy – tych ostatnich też wkrótce może jej nie być.

Z szacunków OECD, wynika, że 4 tygodnie paraliżu polskiej gospodarki, to koszt równy 28 proc. naszego rocznego dochodu narodowego. Każdy kolejny tydzień to cofanie się w czasie, do epoki dwucyfrowego bezrobocia, pauperyzacji znacznej części społeczeństwa i przekreślonych szans kolejnego pokolenia młodych ludzi. Wirus w końcu zostanie pokonany i znakomita większość społeczeństwa nigdy nie znajdzie się nawet w grupie podwyższonego ryzyka. Większość nauczy się je minimalizować. Recesja natomiast zostanie w pamięci społecznej po wszech czasy jako symbol rządów obecnej formacji politycznej.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak - Prezes, Marcin Nowacki - Wiceprezes